

# DROGA KRZYŻOWA\*

## Stacja I – Pan Jezus skazany na śmierć

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.*

Panie, Ty znalazłeś bieg mających nastąpić wydarzeń. Nie uciekłeś, nie broniełeś się lecz przyjąłeś konieczność śmierci za nasze grzechy.

Popatrz na mnie. Co zwycięży? Strach czy miłość do Ciebie? Błagam, wesprzyj mnie swą łaską i ogarnij swoim miłosierdziem. Mój Mistrzu, dotknij mnie swoim miłującym spojrzeniem i odnow we mnie swoje Oblicze. Przepraszam Cię za niesprawiedliwe sądy i narzekania, gdy mam znieść dla Ciebie jakąś dolegliwość lub wzgardę ze strony bliźniego. Bądź ze mną, Jezu, wśród moich wydarzeń, abym miał w sobie Życie.

*Któryś za nas cierpiał rany – Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!*

## Stacja II – Pan Jezus bierze krzyż na swe ramiona

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.*

Chrystus powiedział: Jeśli kto chce mnie naśladować, niech weźmie swój krzyż i niech mnie naśladowuje. Jak często mówimy Panu Jezusowi,

---

\* Rozważania Drogi Krzyżowej zostały przygotowane przez osoby niewidome oraz duchownych i świeckich pracowników Dzieła Lasek. Przy stacjach III i X wykorzystano rozważania księdza Piotra Pawlukiewicza.

że chcemy wziąć krzyż i go naśladować. A jakże często, gdy przyjdzie trudna chwila, boimy się przyjąć swój krzyż. Boimy się powierzyć swoje troski Jezusowi i nie ufamy w Jego pomoc. Zapominamy, że on chce każdemu pomóc w niesieniu codziennego krzyża.

Popatrzmy jak On cierpi za nas. Zastanówmy się nad sobą. Czy jesteśmy gotowi chociażby na najmniejsze poświęcenie? Czy jesteśmy w stanie zrezygnować z jakiegokolwiek ze swoich codziennych przyjemności?

Chrystus bez sprzeciwu bierze swój krzyż i zaczyna iść na Kalwarię. A ja? A ty? Czy ja chcę spełnić to czego ode mnie wymagają? Czy nie wydaje mi się, że chcą za dużo? Uczyć się, pomagać w domu, być miłym i koleżeńskim – to za dużo dla mnie! Nie mam sił na to wszystko! Ile razy poprosiłam Pana Jezusa o pomoc w spełnianiu swych obowiązków? Ile razy zapomniałam o tym jak On dla mnie cierpiał i narzekałam, że inni wymagają za dużo ode mnie?

„Kto chce iść za Mną, niech bierze krzyż swój na każdy dzień”. To jest zachęta, którą daje Chrystus. Zachęta poparta przykładem. A ja? Czy rzeczywiście biorę Krzyż na każdy dzień... czy biorę go tak jak Jezus? Krzyż dnia codziennego, złożony z małych utrapień z niespodzianej klasówki, ze spóźnionego autobusu, z planu zajęć, w którym trudno znaleźć czas dla siebie, z pogody, która przyprawia mnie o senność, właśnie wtedy, gdy mam dużo pracy? Czy z mojej złej miny cały świat nie dowiaduje się o tym, co mnie trapi? A może najbliższe otoczenie nie może ze mną wytrzymać, bo mam humory i nie słyszę: Weź swój krzyż na każdy dzień. Wziąć krzyż swój to także poważnie traktować obowiązki: naukę, pracę. Czy to, co robię, jest zgodne z wolą Bożą? Czy w moich planach na przyszłość zastanawiam się nad tym, jak wypełnić wolę Boga? Czy może użalam się na swój los? Czy umiem przyjąć bliźnich, których Bóg postawił na mojej drodze do Niego?

*Któryś za nas cierpiał rany – Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!*

## Stacja III – Pan Jezus po raz pierwszy upada

*Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.*

Są trzy takie stacje na drodze krzyżowej, które nazywają się: „Upadek Jezusa”. Ale one powinny się nazywać: „Powstanie Jezusa”. Bo to, że upadał, to tylko wyczerpanie, zmęczenie mięśni, utrata równowagi. To, że powstał, to czysta miłość. Dziś świat fascynuje się upadkami człowieka. Ludzie chcą podejrzeć grzech, pokazać grzech. Z detalami, z różnych ujęć. A wszystko w imię przekonania: taka jest prawda, tacy jesteśmy. Księga Apokalipsy mówi, że imię szatana to oskarżyciel, bo on dzień i noc oskarża braci naszych. To on tak mocno koncentruje uwagę ludzi na grzechach i ukazuje je jako mur nie do pokonania. A wszystkie upadki świata, grzech Ewy, Adama, Kaina, wszystkie zdrady, zabójstwa, bluźnierstwa, zbrodnie wszystkich totalitaryzmów, cała obrzydliwość ludzkiej grzeszności jest obmyta jedną kroplą krwi Chrystusa.

To dlatego, że Chrystus wtedy powstał i dźwignął krzyż, dźwignął nasze grzechy, dziś każdy z nas może usłyszeć te najpiękniejsze na świecie słowa: i ja odpuszczam tobie grzechy.

*Któryś za nas cierpiał rany – Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!*

## Stacja IV – Spotkanie Jezusa z Matką

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.*

Domyślać się możemy, że w spotkaniu Jezusa z Matką kryje się wielka powaga dwojga ludzi, którzy bezgranicznie sobie zaufali, a teraz są poruszeni ogromem zła, którego w swych wrażliwych sercach doświadczyli. Oni do końca będą sobie bliscy. Oto wspaniałe świadectwo tego, jak można naprawdę zaufać: jak bardzo Jezus będzie ufał swojej Matce, a jak Ona niezachwianie obdarzy zaufaniem Jego, którego wzięto za grzesznika i złoczyńcę, i obdarzy zaufaniem Boga Ojca, którego Tajemnica wydaje się w tej chwili tak zupełnie niezrozumiała.

Maryja podchodzi do Jezusa i w niczym nie może Mu pomóc, bo On sam wziął nasze winy na siebie. Jednak bliskość kochanej Osoby potrafi dodać siły.

Powiedz mi Maryjo: Jak wyglądało to spotkanie z Twoim Synem skazanym i tak udręczonym? Udało Ci się bez przeszkód stanąć przed Nim? Jak zareagował tłum? Przepuścili Cię? Powiedz mi Maryjo: Czy padło jakieś słowo? Jak Jezus spojrzał na Ciebie? A Ty, czy płakałaś? Co wtedy czułaś?

Matko Bolesciwa, która idziesz tą drogą, jaką kroczył Syn Twój najmilszy – drogą hańby i poniżenia, wyrwij mnie na swym Sercu i także jako moja Matka, wyjednaj mi łaskę, bym idąc za Jezusem i Tobą, nie tracił nadziei oraz ufał tym, których spotykam na mojej drodze. Maryjo, naucz mnie wychodzić naprzeciw... naucz mnie nie zamykać oczu i być wrażliwym na dobro ...

*Któryś za nas cierpiał rany – Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!*

## Stacja V – Szymon pomaga Panu Jezusowi nieść krzyż

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupił raczył.*

Pomagam, więc jestem.

Całe nasze życie jest ciągłym spotykaniem innych. Tych bliskich – w codziennym trudzie trwania w rodzinie, pracy, wspólnotcie. Innych – może przypadkiem, w społecznej akcji, od czasu do czasu, jakby niechcący...

Jak Szymon Jezusa.

I wtedy budzi się wzajemność, relacja, więź. Czasem może tylko życzliwe spojrzenie, uśmiech, zwykłe „Dzień dobry” czy „Przez Krzyż” albo przyjacielski gest. Ale też zdarzyć się może konieczność, potrzeba wsparcia, trwania, pomocy.

I wtedy właśnie zdajemy egzamin z człowieczeństwa.

Niewiele wiemy o Szymonie. Dwóch Ewangelistów odnotowało, że żołnierze przymusili go, by pomógł Jezusowi. Bo kto – z własnej woli

– chciałby pomagać skazańcowi? Pomijając fizyczny trud, kto chciałby – tak bezinteresownie – poświęcić choć chwilę swego czasu nieznanemu?

Czy naprawdę potrafimy – w każdym bliźnim – dostrzec oblicze umęczonego Chrystusa? Potrzebującego pomocy Chrystusa?

Nie wiemy, czy spotkanie z Jezusem przemieniło Szymona, ale pamiętajmy, że dawanie siebie braciom jest nie tylko sprawdzianem naszego miłosierdzia, ale też szansą spotkania Chrystusa.

Pomagam... Chcę pomóc, czy muszę pomóc?

A jeżeli pomagam – to komu? Bliźniemu czy sobie?

Komu bardziej potrzebna jest ta pomoc?

Moje wzrastanie to ja wobec Boga i drugiego człowieka.

A on jest zawsze w potrzebie... Choć zazwyczaj o nią nie prosi...

Nauucz nas, Panie, czytać drugiego człowieka.

*Któryś za nas cierpiał rany – Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!*

## Stacja VI – Święta Weronika ociera twarz Panu Jezusowi

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.*

Tradycja doniosła nam o Weronice. Może jest ona jakimś dopowiedzeniem sprawy Cyrenejczyka. Tak jak dyktowało jej serce, ona otarła Jego twarz. I – jak dalej podaje nam tradycja – na płótnie, którym tę twarz otarła, odbiło się Oblicze Chrystusowe.

Jednakże sens tego szczegółu można odczytać inaczej, kiedy nawiążemy go do słów Chrystusa o Sądzie Ostatecznym. Wiele zapewne jest takich, którzy wtedy zapytają: „Panie, kiedyśmy Ci to uczynili?” A Jezus odpowie „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. Odbija bowiem Zbawiciel Swe podobieństwo na każdym uczynku, miłości, tak jak na chuście Weroniki.

*Któryś za nas cierpiał rany – Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!*

## Stacja VII – Drugi upadek Pana Jezusa

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.*

Drugi upadek Boga. Odzwierciedlenie nieskończoności naszych upadków.

Chrystus symbolicznie upadł tylko trzy razy, ale ile razy tak naprawdę upadał Bóg?

Upadając, pokazał swoje człowieczeństwo. Wstając, ukazał siłę, jaką my dzięki niemu możemy w sobie jak ogień w kadzielnicy rozpalić.

Mogą mówić ludzie, że nasza siła jest efektem samozaparć człowieka, desperacji, determinacji. Owszem jest to prawda, lecz bez jednej cząstki.

Człowiek bez Boga jest w stanie wiele dokonać, lecz efekt jest taki, że albo swoje dzieła niszczy, albo później widzi w nich bezsens istnienia. Dlaczego? Dlatego, bo nie wierzy. Wiara, zawsze jest największym motorem działań ludzkich i pomaga znieść te tysiące upadków.

Jezus upadając, pozbawił argumentów wszystkich tych ludzi, którzy mówią, że Bóg nie umie zrozumieć naszych słabości. Zamknął usta tym, co uważają, że tylko człowiek bez grzechu, a taka kobieta była tylko jedna, może modlić się i prosić, uwielbiać i dziękować Bogu.

Upadając po raz drugi, Chrystus niejako się do nas zbliżył. Czym pomaga nam zostać przy Nim, których życie rzuca raz w dobrą, raz w złą, ciemną stronę. Pomaga nam wierzyć w siebie.

*Któryś za nas cierpiał rany – Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!*

## Stacja VIII – Pan Jezus napomina płaczące niewiasty

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.*

„Nie wyrok Piłata skazał Zbawcę świata na śmierć tak hańbiącą, upokarzającą. Grzechy moje to sprawiły, że do krzyża Go przybiły. Ach Jezu, ma wina męki Twej przyczyna”.

Tak łatwo wzruszyć się i zapłakać nad okrutnie skatowanym Jezusem. Ale niby z jakiego powodu mielibyśmy płakać nad sobą? Pycha, chciwość, nieczystość, zazdrość, nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu, gniew, lenistwo. Oto siedem powodów głównych. I jeszcze próżność – tak łatwo się o nią potykam.

„Płakać za grzechy człowiecze potrzeba”. Bo płacz, żal za grzechy, to początek drogi do nieskończonego Zdroju Miłosierdzia.

Nasze łzy są jednak inne niż tamtych kobiet jerozolimskich. W naszych łzach odbija się promień nadziei, bo my wierzymy, że „pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno...”.

*Któryś za nas cierpiał rany – Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!*

## Stacja IX – Jezus upada po raz trzeci

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupił raczył.*

Oto w oddali widać już szczyt Golgoty. Oczy nabiegłe krwią niewiele jednak są w stanie dostrzec. Jezus upada, a proch ziemi boleśnie wdziera się w Jego poranione Ciało. Żołnierze ponaglają Go krzykami i uderzeniami. Muszą się przecież uwinąć przed szabatem. Rozkaz to rozkaz!

„Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty”. – modlił się Jezus w Ogrójcu przed Swoją Męką. To chyba najtrudniejsze Słowa Jezusa, który przez całe Swoje ziemskie życie wszystkim czynił dobrze.

To nie ma sensu – krzyczy nasze wnętrze, kiedy przeżywamy jakąś trudną życiową sytuację i kiedy nikt nas nie słyszy. Najchętniej rozwrzeszczelibyśmy się na cały głos, ale nie wypada. Krzyczymy więc niemo, że to nie do udźwignięcia, że dziś nie opłaca się być dobrym, wymagającym od siebie, wytrwałym... Uciekamy więc od wysiłku, od zmagania, od walki o nasze wieczne szczęście. Wydaje nam się, że jesteśmy pozostawieni sami sobie. Co jeszcze możemy dla ciebie zrobić? – pytają nas uporczywie reklamy.

„Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić”. Problem właśnie leży w tym, że chcemy zdawać się wyłączenie na swoje siły, swoje intelektualne zdolności, bo któż jak nie my znamy siebie samych lepiej.

Tymczasem Jezus dźwiga się z ogromnym wysiłkiem z ziemi. Słaniając się na nogach, próbuje postąpić jeden i następny krok ku górze. Ciśnie się nam na usta pytanie: co sprawiło, że wstał, by iść dalej: czy trening pozytywnego myślenia, a może wyuczona samoświadomość?

„Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”. – powiedział Jezus do swoich uczniów. Tak rzekł i tak uczynił.

Miłosierny Jezu, niewysłowione dzięki niech będą Tobie, żeś nie dawał nam uczonych nauk o cierpieniu, ale żeś je dla nas przyjął i przez nie wybawił nas od wiecznej śmierci, którą zwyciężyłeś z miłości ku nam. Umacniaj nas, byśmy wspierali się wzajemnie w kroczeniu Twoimi drogami.

*Któryś za nas cierpiął rany – Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!*

## Stacja X – Pan Jezus z szat obnażony

*Kłaniamy Ci się Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupił raczył.*

Oglądali Go, podglądali, podsłuchiwali, wystawiali na próbę. W końcu zdarli z Niego szatę. I nie znaleźli tego, czego szukali. Znaleźli tylko czystą miłość. Tylko prawdę i dobroć. Czystość serca daje odwagę i wolność. Błogosławieni, szczęśliwi są ci, którzy nie lękają się prawdy do dna, do końca. Możecie czytać ich korespondencję, słuchać osobistych zwierzeń, zaglądać w sekretne notatki. Znajdziecie w tym wszystkim tylko życie Bożego dziecka.

Tak wielu ludzi się boi, że się wyda, że się coś okaże, że ktoś wyciągnie naienne światło. Co z tym zrobić? Trzeba to ukrzyżować. Utopić w wodzie chrztu. Oczyszczyć krwią Zbawiciela. Ta droga jest bardzo



konkretna: spowiedź, pokuta, wolność. Kto naprawdę umarł z Jezusem, ten nie ma czego się bać. Temu nie są potrzebne szaty tytułów, osiągnięć, nieustannych sukcesów w rywalizacji. On wie, że jego skarbem jest biały kamyczek, na którym wypisane jest jego nowe imię. Imię czystego człowieka.

*Któryś za nas cierpiał rany – Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!*

## Stacja XI – Przybicie do krzyża

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupił raczył.*

Oto kres doczesnego zmagania, wycieńczony jesteś Panie... Jednak resztkami sił rozchyłasz ramiona, by dać światu znak, że czekasz na każdego człowieka z otwartymi ramionami...

„Stańmy w myślach naszych na Golgocie pod krzyżem Pana Jezusa i rozważajmy straszną scenę. Pomiędzy niebem i ziemią wisi Zbawiciel za miastem, odtrącony od swego ludu, wisi jak zbrodniarz między dwoma zbrodniarzami, jako obraz najstrasliwszej nędzy, opuszczenia i boleści. Ale jest On podobny do wodza, który podbija narody – nie mieczem i orężem, ale krzyżem – nie w celu ich zniszczenia, ale w celu ocalenia”.

Jezu – w chwili największego bólu modlisz się za prześladowców. Prosisz Ojca za nami, bo to z naszej winy zawisłeś na krzyżu. Zapominasz nasze winy. Przebaczasz.

A ja? Co czuję, gdy mówię do Pana „odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy”? Czy autentycznie przebaczam? Czy może tylko wypowiadam zwykłą formułę? Czy umiem zapomnieć i nie wracać do bólu i doznanej krzywdy?

Ojcze, przebacz im...

Niech ta modlitwa przeniknie dziś moją duszę do końca, niech wypali wcześniejsze urazy i zajaśnieje pokojem w moim sercu.

*Któryś za nas cierpiał rany – Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!*

## Stacja XII – Śmierć Pana Jezusa na krzyżu wg św. Cyryla Jerozolimskiego

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.*

„Nie wstydzmy się wyznać Ukrzyżowanego! Ufnie czynimy znak krzyża na czole i na wszystkim, na chlebie, który spożywamy, przy wejściu i przy wyjściu, przed snem, kładąc się na spoczynek, przy wstawaniu, chodzeniu i spoczynku!

Jest on wielką obroną.

Nie muszą za niego płacić ubodzy, trudzić się słabi. Od Boga jest nam dany jako łaska. Krzyż jest znakiem wierzących, postrachem szatanów. W krzyżu odnosi triumf nad nimi wierny, jeśli się nim znaczy z ufnością.

Na widok krzyża przypominają sobie Ukrzyżowanego. Lękają się Tego, który smokowi starł głowę. Ceń tę pieczęć, a ponieważ jest darmo dana, czcuj tym bardziej Dobroczyncę”.

*Któryś za nas cierpiał rany – Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!*

## Stacja XIII – Jezus zdjęty z krzyża i powierzony Matce

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.*

Kiedy ciało Jezusa zostaje zdjęte z krzyża i złożone w ramionach Matki, wówczas staje nam znów przed oczyma ta chwila, w której Maryja przyjęła pozdrowienia Gabriela: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus (...) a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca Dawida (...) a Jego panowaniu nie będzie końca” (Łk 1,31-33). Maryja powiedziała tylko: „Niech mi się stanie według słowa Twego” (Łk 1,38); jakby już wtedy chciała wyrazić to, co teraz przeżywa.

W Tajemnicy Odkupienia łączą się z sobą Łaska, czyli Dar Boga samego, oraz „zapłata” ludzkiego serca. Jesteśmy w tej Tajemnicy obdarowani Darem z wysokości (por. Jk 1,17), a zarazem kupie-

ni zapłątą Syna Bożego, Jezusa Chrystusa (por. 1 Kor 6,20; 7,23; Dz 20,28).

Maryja, która najbardziej została obdarowana, najpełniej też płaci sercem. Z tym zaś łączy się przedziwna obietnica, którą wypowiedział Symeon w czasie ofiarowania Jezusa w świątyni: „A duszę twoją własną przeniknie miecz, by wyszły na jaw zamysły serc wielu” (Łk 2,35). Także i to się spełnia. Ileż ludzkich serc odsłania się przed sercem tej Matki, które tak wielką złożyło zapłatę. A Jezus znowu cały jest w Jej ramionach. Tak było w stajence betlejemskiej (por. Łk 2,16), w czasie ucieczki do Egiptu (por. Mt 2,14), w Nazarecie (por. Łk 2,39-40) – tak znowu jest i teraz:

*Pieta Karol Wojtyła*

*Różne zdjęcia z krzyża bywają,  
na przykład:*

*zdjęcie z krzyża samotności  
Ktoś cię nagle odnajdzie, ugości  
mówi na ty, jak w Kanie zatańczy,  
doda miodu, ujmie szarańczy*

*Albo:*

*zdjęcie z krzyża choroby  
Wstajesz z łoża jak Dawid młody---  
I już jesteś do pracy gotowy,  
gotów guza nabić Goliatowi  
Ale są takie krzyże ogromne,  
gdy kochając --- za innych się kona---  
To z nich spada się, jak grona wyborne---  
w Matki Bożej otwarte ramiona*

*Jan Twardowski*

## Stacja XIV – Jezus w grobie złożony

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.*

Od momentu, gdy człowiek wyciągnął rękę po owoc z Drzewa Poznania Dobra i Zła i został odsunięty od Drzewa Życia, ziemia stała się cmentarzem. Ile ludzi, tyle mogił.

Ale wśród tych wszystkich grobów jest jeden, który znajdował się w Ogrodzie, w pobliżu Kalwarii, który odmienia nasze losy i daje nam nadzieję życia. Pośród wszystkich grobów naszej ludzkiej egzystencji, jest jeden, w którym Syn Boży, Jezus Chrystus, zadał śmierć ludzkiej śmierci. Zwyciężył lęk przed cierpieniem i śmiercią, samotność opuszczenia, zdrady i cierpienia, krzywdę niesprawiedliwych sądów i wyroków, ludzką przemoc, zazdrość i niegodziwość. Zwyciężył potęgą ufności, zawierzeniem Ojcu: „Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną...” (Ps 23,4).

Grób ten jest dla nas zapowiedzią zwycięstwa, które objawi się również w naszym ciele. Matka Elżbieta Róża Czacka mówiła: „Dramat rozegrany raz w czasie trwa i zapełnia swoim ogromem cały świat. Bóg-Człowiek raz cierpiał w czasie. Wszystkie skarby zdobyte wówczas przez Niego dla ludzkości trwają, żyją (...) spływają na duszę i rodzą w niej świętość, przemieniając naturę skażoną przez grzech, przemieniając człowieka w drugiego Chrystusa. Potęga Bóstwa przenika nas, przekształca, przemienia, uświęca” (Dyrektorium, O Mszy świętej).

*Któryś za nas cierpiał rany – Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!*

## Przygotowanie i prowadzenie:

- Stacja I – Władysław Brzozowski, Krzysztof Sienkiewicz – w imieniu Domu św. Maksymiliana
- Stacja II – s. Magdalena Zawadzka FSK, Jan Zawistowski, Michał Skorowski – w imieniu Domu św. Teresy
- Stacja III – s. Gabriela Szlubowska FSK – w imieniu sióstr z Domu św. Rafała
- Stacja IV – Mieczysław Rackiewicz – w imieniu Działu Remontowo-Budowlanego
- Stacja V – Stanisław Badeński i Dorota Gronowska – w imieniu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum
- Stacja VI – Jacek Kwapisz i ks. Kazimierz Olszewski – w imieniu Przedszkola
- Stacja VII – Oliwia Selewoniuk – w imieniu Domu św. Stanisława
- Stacja VIII – Jarosław Komorowski – w imieniu Służby Zdrowia
- Stacja IX – Jadwiga Dąbrowska – w imieniu Bibliotek Ośrodka w Laskach
- Stacja X – Szymon Sławiński – w imieniu Administracji Zakładu
- Stacja XI – Maria Tołczyk – w imieniu Działu Zaopatrzenia i Transportu
- Stacja XII – Lucyna i Ryszard Pilaszkwie – w imieniu rodzin mieszkających na terenie Zakładu
- Stacja XIII – Postulantki ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża
- Stacja XIV – ks. Sławomir Szczepaniak – w imieniu wspólnoty księży z Lasek

**Koordynacja całości** – Matka Radosława Podgórska – Przełożona Generalna Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża

**Śpiew między poszczególnymi stacjami** – s. Eligia Mendalka FSK i s. Zdzisława Brzeźniakiewicz FSK

**Oprawa graficzna okładki** – Jan Placha

